

# Rozdział ostatni



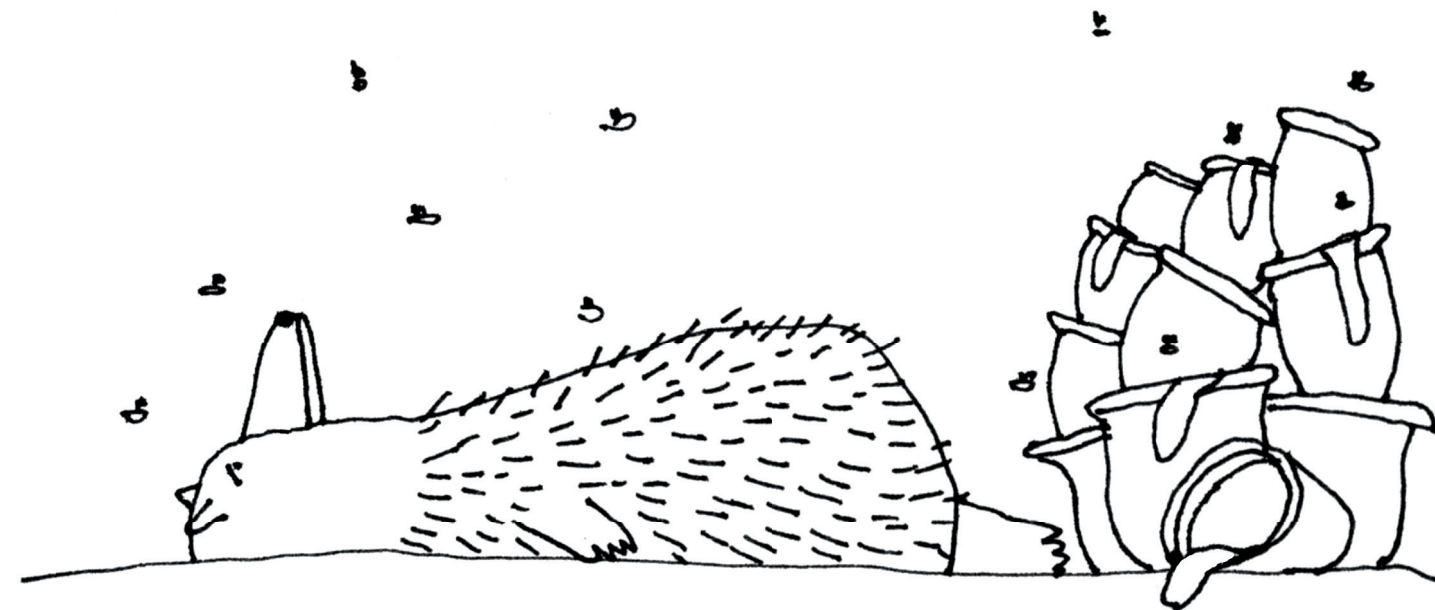
tekst: Klaudyna Bajkowska ilustracje: Marta Urbańska

**Pan Niedźwiedź leżał na plecach,  
patrzył smutno w niebo i śmierdział.  
Musiał.**

**Jak Amelka odchodziła, to  
to było ostatnie co mu kazała:**

**A ty tu siedź, nic nie rób,  
niech to wszystko tak leży!**

**- wykrzyczała, a potem sobie poszła.  
Został tylko on i to wszystko - sterta  
naczyni i te jej serwetki.**





**Na początku był zadowolony.  
Dobrze, że sobie poszła.  
Jemu też tak pasuje i teraz będzie  
mógł robić co chce. Wstawać  
o której mu się podoba, pić miód  
do śniadania i pierdzieć. W salonie.  
Albo lepiej, wszędzie.**

**I nie będzie się musiał przejmować  
czy wycesał futro czy nie, bo to  
nie jest w życiu naprawdę ważne.**

**A on się teraz skupi tylko na tym co ważne  
i nie będzie się zajmował głupotami.**

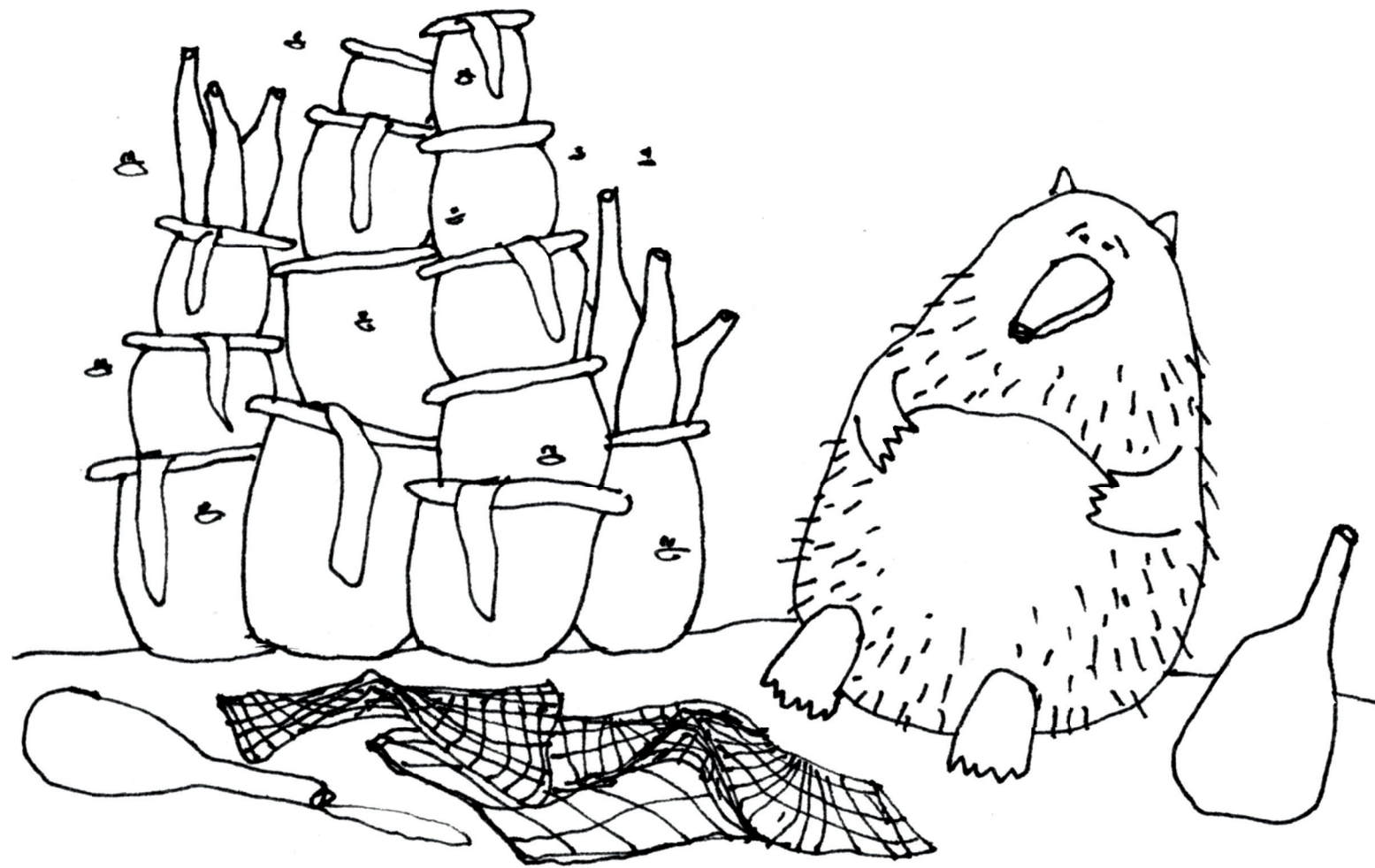
**Było wspaniale.**

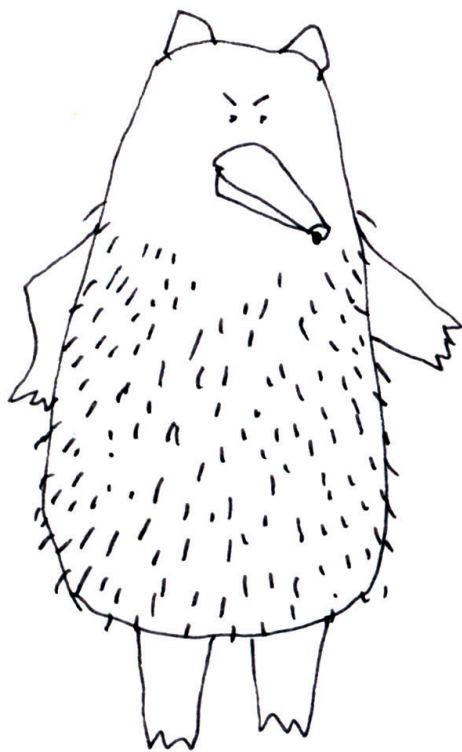




**Ale potem naczynia zaczęły go przytłaczać ilością i zapachem, a do tego źle sypiał, bo jak się najadł na noc, to potem strasznie mu jeździło w brzuchu.**

**A te jej serwetki były całkiem dziwne i chociaż nie wiedział po co leżą, wiedział, że leżą niewłaściwie.**





**Wszystko zaczęło go uwierać:  
że nie ma komu powiedzieć  
co myśli, że bałagan i spodnie.**

**Spodnie uwierały najsystematyczniej.  
Ale uwieranie spodni to i tak było  
nic w porównaniu z tym jak uwierał  
niedobór. Niedobór Amelki.**

Bardzo chciał, żeby wróciła. Bardzo.  
Wołał ją i wołał.

Kupił nawet megafon, żeby mieć pewność,  
że go usłyszy. Wołał i wołał. Ameeeliaaa.  
Najgłośniej jak potrafił.

AMEEEEEELIAAAA!

AMEEEEEELIAAAA!

Ale Amelka milczała.

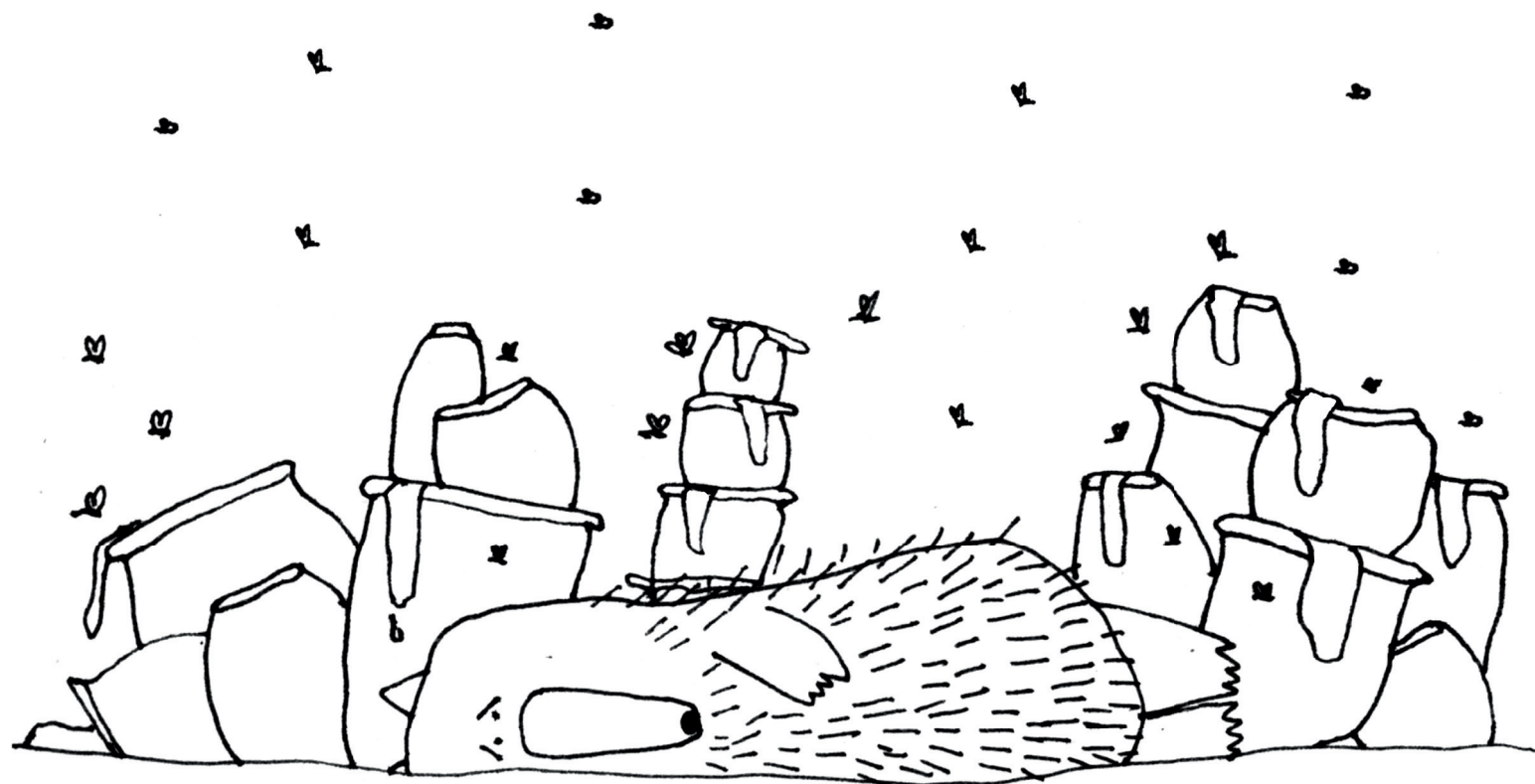


**I wtedy zrozumiał o co jej chodzi.  
Zawsze się złościła, że jej nie słucha,  
że nie robi tego, o co go prosi.  
I w ogóle, że nic nie robi.  
Tak się zawsze ładnie złościła.**

**To teraz będzie działał!  
Zrobi dokładnie tak jak chciała.  
Niech jej będzie. Niech tylko wróci.**

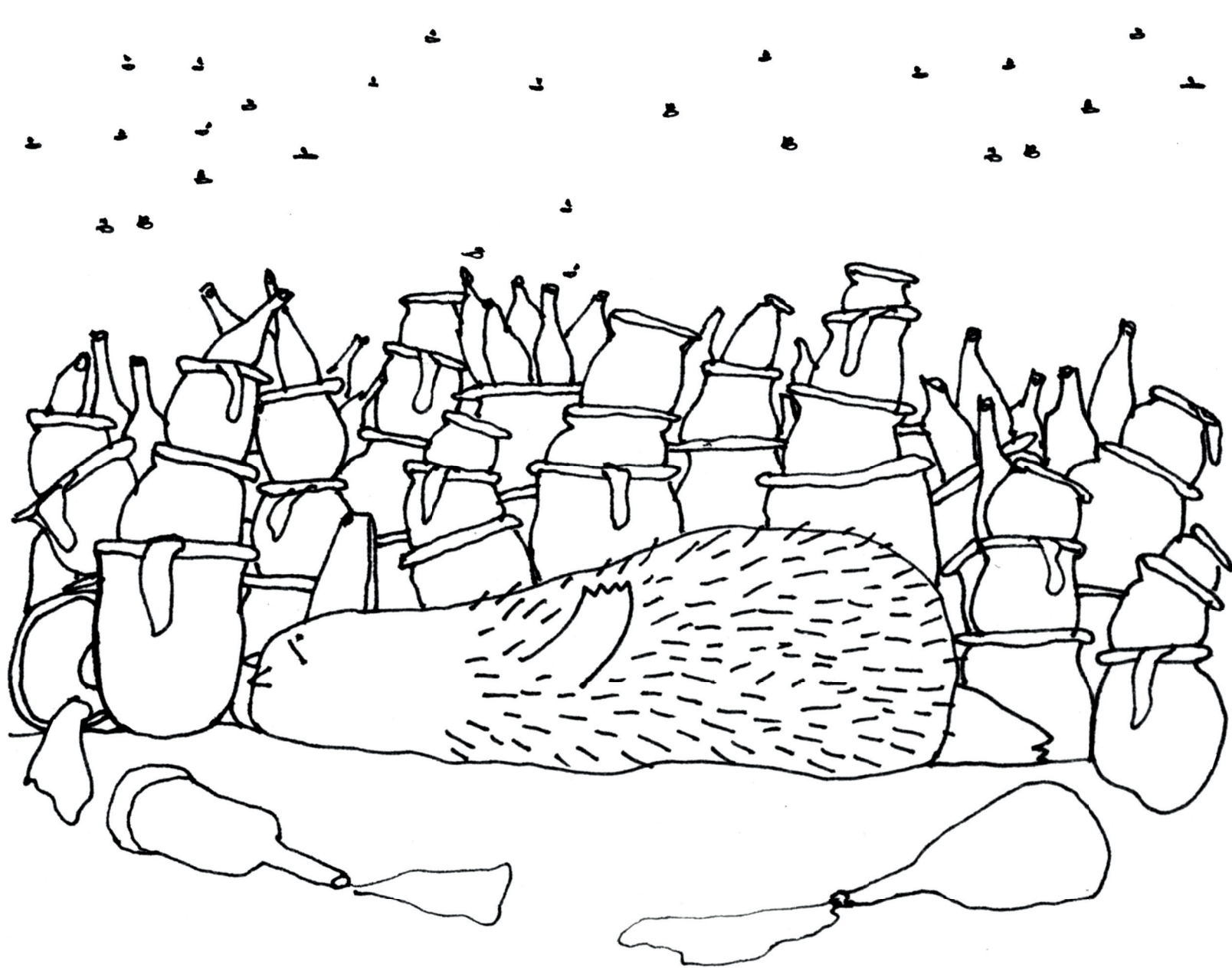
**A TY TU SIEDŹ, NIC NIE RÓB,  
NIECH TO WSZYSTKO TAK LEŻY!**





Położył się wygodnie koło sterty  
świeżo dobrudzonych naczyń,  
bardzo smutno westchnął i zaczął  
w pełnym napięcia bezruchu  
czekać na powrót Amelki.



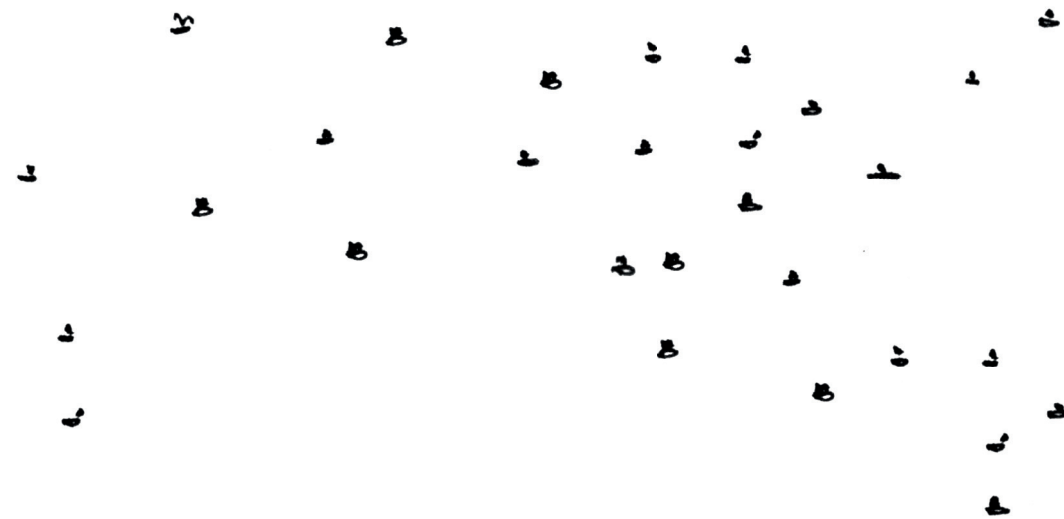


**Czas dłużył mu się niemiłosiernie, ale zgodnie z Amelkowym nakazem nie ruszał się, czując, że tylko wypełnienie go w stu procentach może sprawić, że ją odzyska. Leżał i leżał. Zmęczony, brudny i zdeterminowany.**

**Kolejne dni mijały. Może Amelka też już minęła? Może nie wróci? Musi być dzielny. Musi wytrzymać.**

**Miał w oczach łzy, ale nie płakał, tylko tak mu spływały po policzkach.**

**Ameeliaaaa! Musi być dzielny!  
Ameeliaaaa! Musi wytrzymać!**

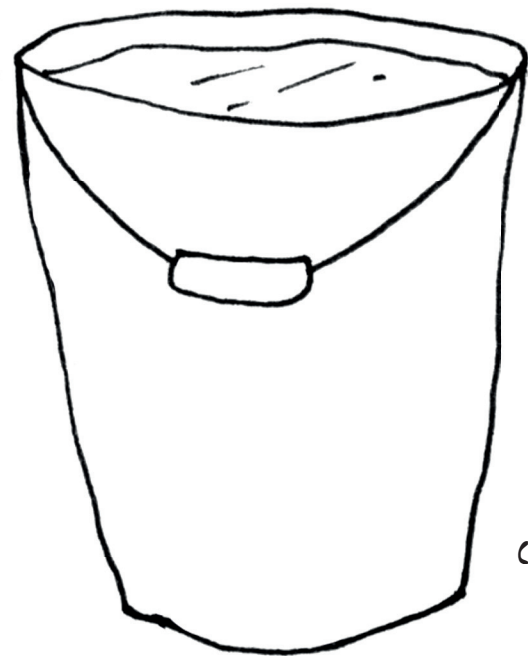


**Aż wreszcie nie wytrzymał.  
Naczynia śmierdziały, serwetki  
były poplamione, on nieumyty,  
a Amelka nieobecna.**

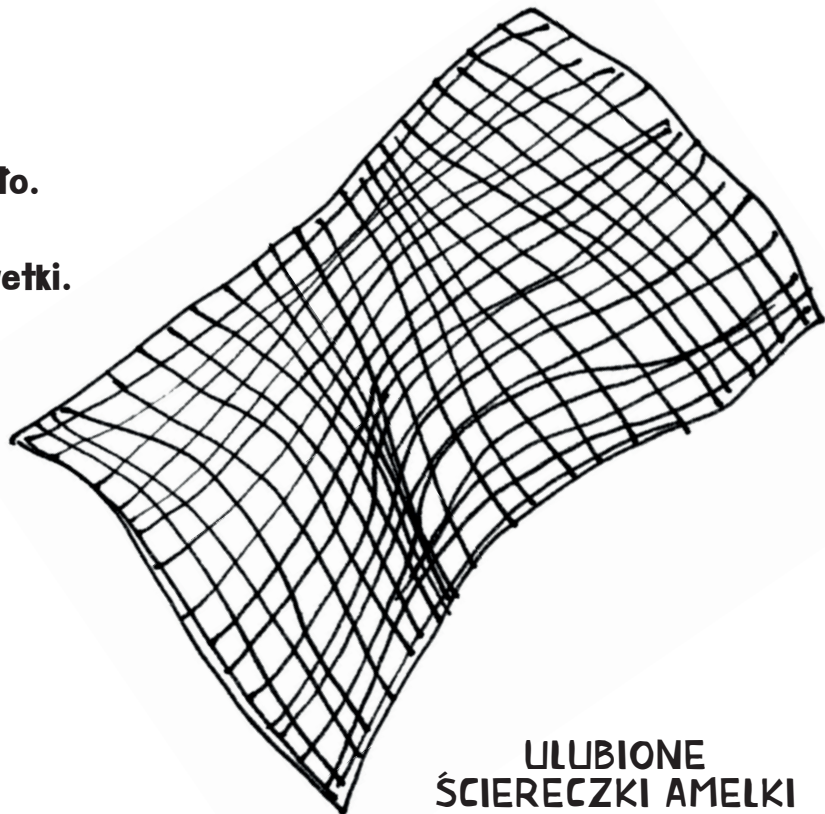
**No przecież nie można tak żyć.**



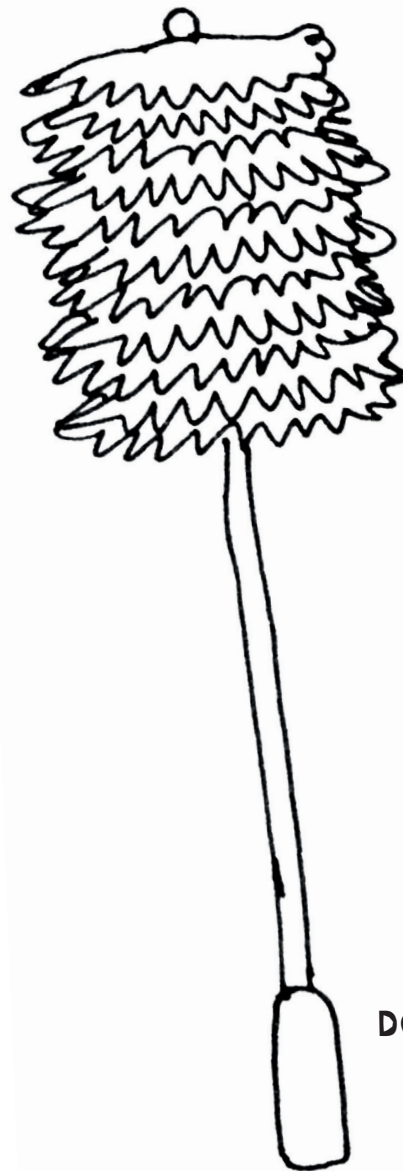
Wziął gąbkę i zaczął szorować  
te wszystkie gary co się ich nazbierało.  
Strasznie długo to trwało, a potem  
z rozpędu jeszcze wyprał te jej serwetki.



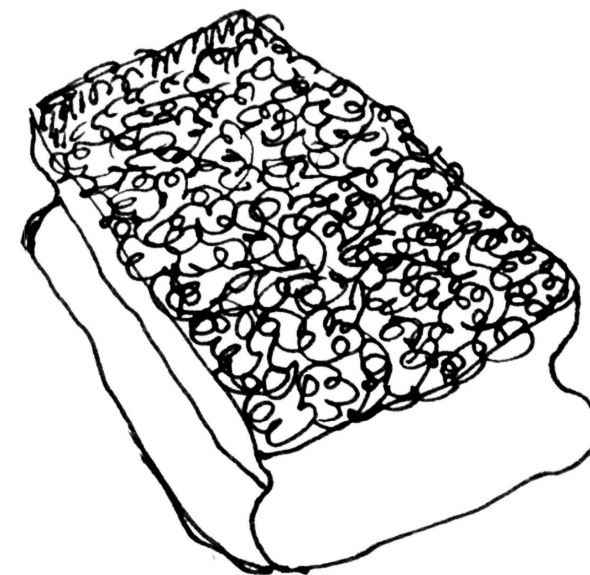
WODA Z PŁYNEM  
(NAJPRAWDOPODOBNIJ  
DO MYCIA PODŁÓG)



LILIBIONE  
ŚCIERCZKI AMELKI  
(WYPRAĆ, A NASTĘPNIE  
STARANNIE ZŁOŻYĆ)



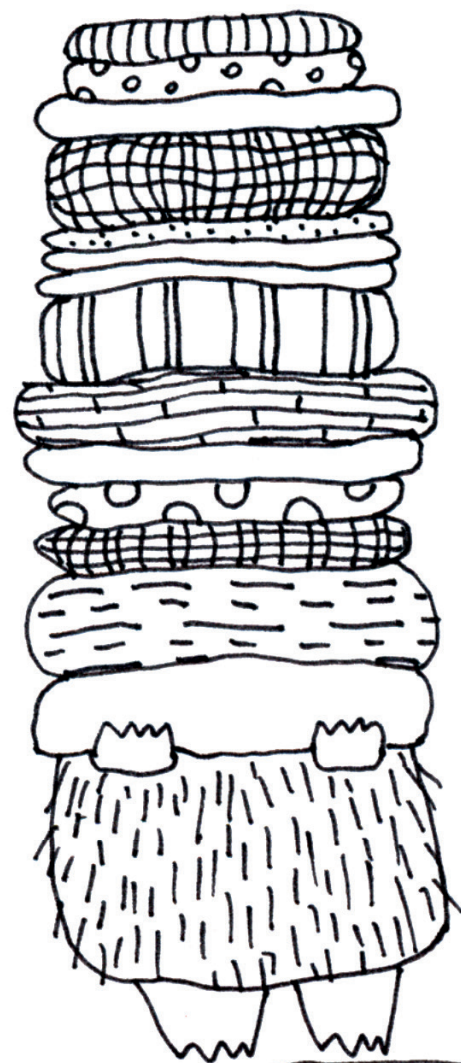
SZCZOTKA  
(WŁAŚCIWIE  
DO WSZYSTKIEGO)



GĄBKA DO NACZYŃ  
(JAK JEST JUŻ STARA  
I ZUŻYTA, MOŻNA  
LIŻYĆ DO CZYSZCZENIA  
ŁAZIENKI)







I złożył spodnie i odłożył do szafy,  
bo leżały ciągle na fotelu.  
I te serwetki to nawet ułożył na stole  
dokładnie tak jak to robiła Amelka.

**A potem wziął kąpiel,  
a po kąpeli długo szczotkował futro,  
bo mu się skoŝtuniło i myślał, że to by się  
Amelce podobało, że tak dba o siebie.**



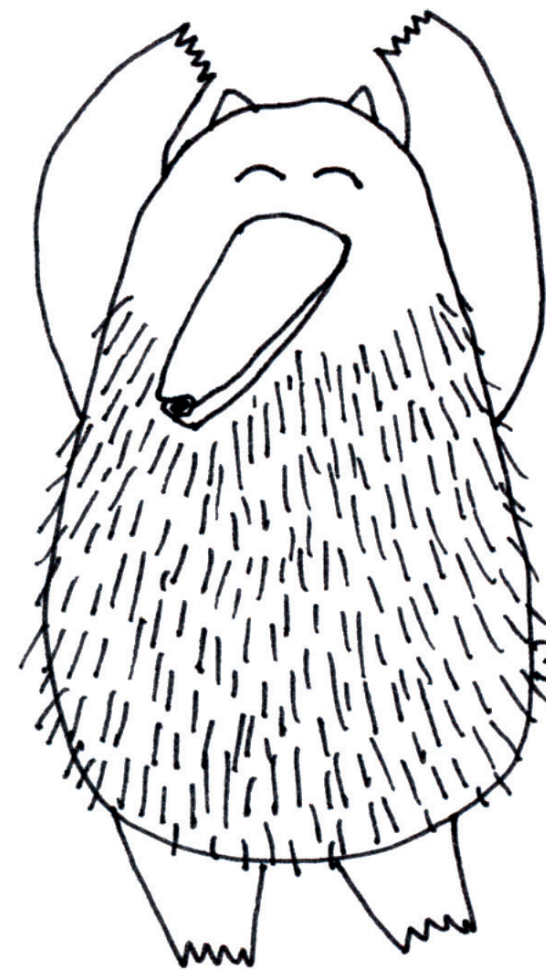
**I wtedy przyszła.  
Poprawiła serwetkę bo była krzywo,  
zauważyła, że na fotelu nic nie leży,  
a na ławie stoi niebieski wazonik.**



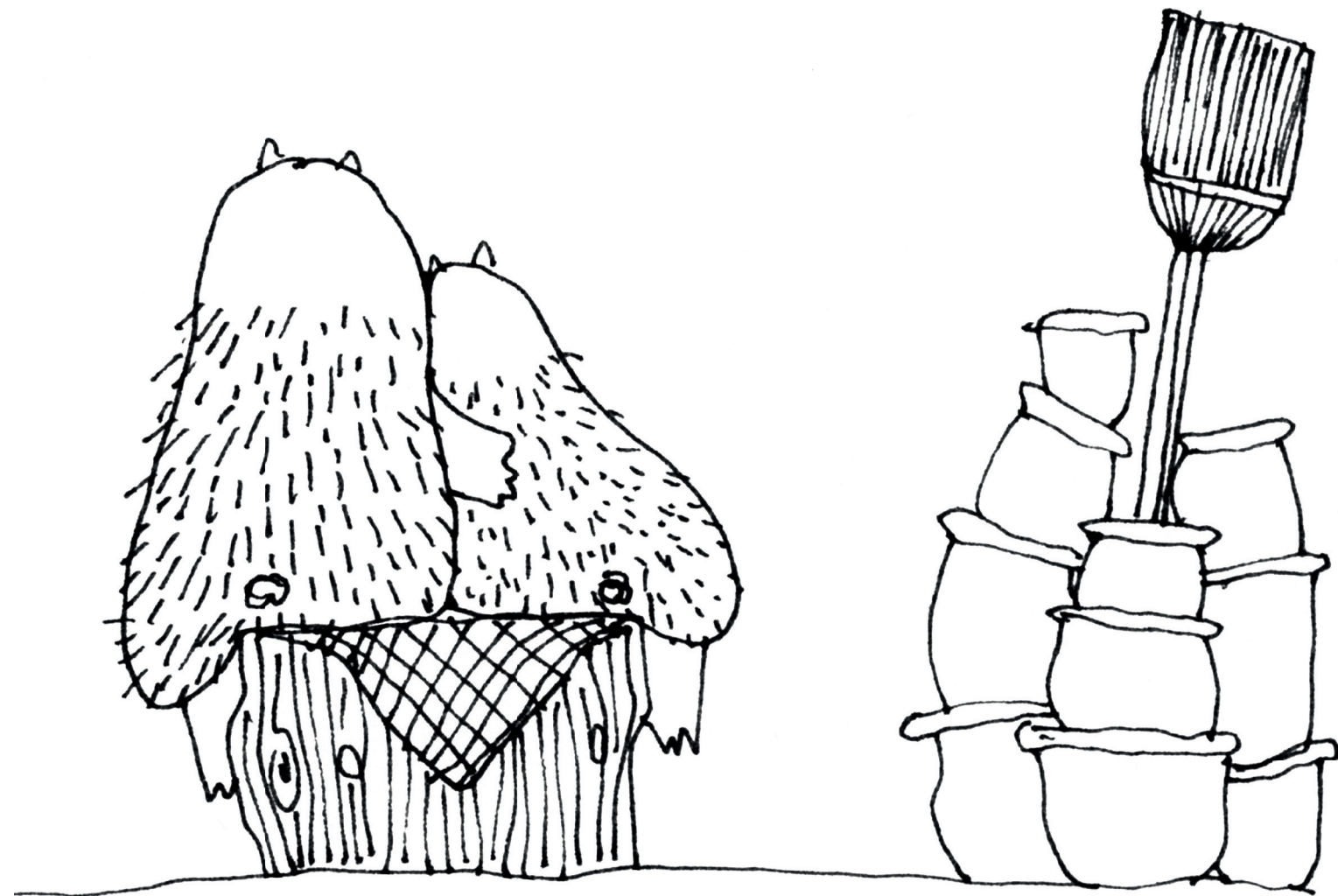


**Uśmiechnęła się do siebie i usiadła.  
I już nie była zła.**

**Wróciła. Nareszcie i nie wiedzieć  
czemu, kiedy akurat wydawało się,  
że już nie wróci. Ale wróciła i tylko  
to się liczyło. Kochana Amelka!**



**Pan Niedźwiedź nic z tego wszystkiego nie rozumiał, ale i tak był szczęśliwy. A Amelka przytuliła się do niego i gładziła jego elegancko wyszczołkowane, miękkie jak jeszcze nigdy futro. Oczywiście wiedziała, że nic z tego nie rozumiał, ale i tak go kochała.**



*Koniec*